

Anna Zeidler-Janiszewska

Bachtin jako teoretyk kulturowego pogranicza

Sztuka i Filozofia 5, 227-230

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Zeidler-Janiszewska

BACHTIN JAKO TEORETYK KULTUROWEGO POGRANICZA

Lech Witkowski: *Uniwersalizm pogranicza. O semiotyce kultury Michała Bachtina w kontekście edukacji.* Wydawnictwo A. Marszałek. Toruń 1991, 244 s.

Chociaż książka L. Witkowskiego nie dotyczy bezpośrednio Bachtinowskiej koncepcji sztuki literackiej ani też estetyki jako takiej, wpisując się raczej w perspektywę filozoficznych podstaw kulturowej edukacji, to jednak — z wielu powodów — winna być przez badaczy sztuki zauważona i przedyskutowana. Jej punktem wyjścia jest bowiem koncepcja rosyjskiego estetyka i literaturoznawcy poddana odmiennej od dotychczasowych standardów lekturze. Standardy te koncentrowały się, mówiąc z grubsza, na kategorii dialogu i wprowadzały propozycję bachtinowską w kontekst współczesnej, nawiązującej do tradycji sokratejskiej, filozofii lingwistycznej i hermeneutycznej. M. Czerwiński sugerował przed laty, iż mimo intensywnej recepcji myśli autora *Problemów poetyki Dostojewskiego*, jej czas dopiero nadejdzie, a projekt teoretyczno-metodologiczny Bachtina „można z pewnością rozszerzyć na inne epoki i inne porządki wypowiedzi”. Przypominając tę prognozę L. Witkowski proponuje taki właśnie nowy porządek wypowiedzi: „... w przeciwieństwie do odczytań skupionych na kategorii dialogu, jako centralnej i pierwotnej zarazem, niniejsze odczytanie funkcję taką rezerwuje dla idei p o g r a n i c z a, z której dopiero wyłaniają się inne konteksty, w tym dotyczące dialogu w kulturze” (s. 9). „Gdyby najkrócej wskazać na idee i konteksty mające zasadniczy wpływ na niniejsze odczytanie koncepcji Bachtina — wyznaje dalej autor — (...) to bezsprzecznie byłaby to idea postmodernizmu, z jednej strony, oraz zainteresowania teorii krytycznej, z drugiej” (s. 14). W grę wchodzi więc

przede wszystkim dekonstrukcjonizm Derridy i pragmatyczny z ducha postmodernizm Rorty'ego oraz opozycyjna względem nich koncepcja rozumu komunikacyjnego, rozwijana przez J. Habermasa. Bachtin, który artykułował swe podstawowe idee na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, jawi się w tej optyce jako promotor wątków uzyskujących nowe i doniosłe znaczenie w obliczu zdecentrowanej i rozproszonej kultury współczesnej.

Książka Witkowskiego składa się z trzech (poza wstępem) obszernych części: *Lektury — recepcja — spory*, *Kultura — język — człowiek* oraz *Polifonia — śmiech — karnawał*.

Część pierwsza stanowi najpełniejszą bodaj w polskiej literaturze syntetyczną charakterystykę recepcji myśli Bachtina w perspektywie przyjętej hipotezy interpretacyjnej. Autor wyłuskuje te zwłaszcza wątki odczytań Bachtina, które prowadzą do wyeksponowania roli „cudzego słowa” nie w duchu ujednociającego *consensusu*, lecz napięcia, dysnansu, także — *dissensu*. „Dialog” Witkowskiego z innymi badaczami (głównie literaturoznawcami i teoretykami kultury) sytuje się intencjonalnie w analogicznej do opisanej przez Bachtina przestrzeni. „Cudze słowo staje się nośnikiem i pożywką, ożywia myśl i pozwala jej istnieć w przestrzeni p o m i ę d z y — owo pomiędzy, ów wysiłek sięgania po cudze słowo, bez możliwości przekroczenia granicy dystansu, choć z możliwością lgnięcia do znaczeń i wyrażania siebie i widzenia siebie z perspektywy cudzego słowa — oto pierwsze otwarcie naszego tekstu na ideę p o g r a n i c z a w teorii kultury Bachtina” — pisze autor na końcu (s. 61) *Szkiwu do obrazu postaci i recepcji Bachtina*.

Część druga, w której poddaje się analizie „życiodajność pogranicza” czy ogólniej — antropologiczną koncepcję Bachtina, akcentuje w różnych aspektach ideę, że o sposobach konstituowania się osobowości decyduje to, co dzieje się „na pograniczu z innością”. „Życie mierzy się tu zdolnością do bycia na progu, u progu, wobec granicy, która stawia dopiero problem: gdzie i dlaczego warto być; uznanie, że opuściło się już strefę pogranicza myślowego (nierozstrzygnięcia, niepewności, nieprzejrzystości), to koniec szans na życie zdolne do wchłaniania nowych impulsów, do stawania się. W tej wizji człowiek zdaje się być zdolny żyć jedynie jednocześnie będąc zdolnym toczyć spór ze sobą tak samo jak ze światem; wypadając z tego sporu, wypada z życia” (s. 120). W tym kontekście dla interpretacji Bachtinowskiej koncepcji „rozumienia” centralna staje się kategoria *niewspółobecności*,

analizowana w *Estetyce twórczości słownej* w obszarze świata powieściowego. „Stanowisko niewspółobecności — pisał Bachtin — jest zdobywane, a walka o nie toczy się niejednokrotnie na śmierć i życie”; dodajmy: w kontekście monocentrycznego świata, w którym żył — w sensie fizycznym — Bachtin. Kategorie teoretyczne, wypracowane w obronie policentrycznego modelu kultury, którego wzorcem są analizowane przez badacza modele literackie, pogłębiają — paradoksalnie poniekąd — teoretyczne obrazy świata „z natury” niejako policentrycznego, tj. świata kultury zachodniej, uwalniającej się od presji teologicznego „centrum” w toku procesu „odczarowania”.

Część trzecia — *Polifonia — śmiech — karnawał* podporządkowana jest interpretacji w takim właśnie duchu; „(...) w ramach Bachtinowskiej charakterystyki fenomenu p o l i f o n i i — rozumianego nie tylko jako typ narracji literackiej przypisany przez badacza Dostojewskiemu, ale jako typ strukturalnej organizacji świata niezredukowanego w swej złożoności — można wydobyć cechę, dającą się wyrazić terminem Jacquesa Derridy *decentracji* bądź *zdecentrowania*” (s. 177). W tym kontekście ujawnia się wyraźnie, że — jak pisze Witkowski — „(...) Bachtin nie ma wiele wspólnego z klimatem kaznodziejskiej apoteozy dialogu (...). Owa (...) przesentymentalizowana apoteoza dialogu, tak ciężająca na intelektualnej jakości refleksji humanistycznej, ciągle daje o sobie znać, zwłaszcza w nie zawsze głębokich próbach wykorzystania inspiracji hermeneutycznych w dążeniu do włączenia idei podmiotowości i autonomii w praktyki edukacyjne” (s. 181). Z niezgody na tak ujmowany *consensus* (a nie na *consensus* w ogóle), wyrasta też — jak sądzę — koncepcja innego z francuskich „myślicieli różnicy”, związanych z postmodernizmem — J. F. Lyotarda. Podobnie sytuuje się rozwijana ostatnio na terenie Niemiec idea *rozumu transversalnego* — rozumu, który „przebiega w poprzek” zróżnicowanych form kulturowych, poetyk i wypowiedzi, rozumu sytuującego się — właśnie — pomiędzy, zawsze gotowego do modyfikacji swych ustaleń w perspektywie „cudzego głosu”, wyposażonego w swoistą zwinność umożliwiającą operacje interpretacyjne i czujność wobec wszelkich prób totalizacji.

Autor kończy swe analizy refleksją nad edukacyjnymi implikacjami na nowo zinterpretowanej koncepcji Bachtinowskiej, rysując projekt (i zasady) edukacji otwartej na efekt pogranicza, w której „choćby chwilowo, laboratoryjnie i na próbę uruchamiane zostają myślowe

operacje na tekstualnej wersji cudzego świata, tak, by zaistniała okazja do spojrzenia na siebie z drugiej strony lustra” (s. 222–223).

Nie ulega wątpliwości, iż swoistym poligonem doświadczalnym dla wszechstronnej edukacji tego rodzaju pozostaje dwudziestowieczna sztuka (a w jej perspektywie i otwierająca się na różnorodne odczytania wcześniejsza tradycja). Stając się modelową dziedziną współczesnego, zdecentrowanego doświadczenia kulturowego, sztuka podnosi także rangę krytyki artystycznej (od dawna już obcującej praktycznie z pluralizmem) i estetyki. Ta ostatnia bywa nawet ujmowana jako rodzaj „filozofii pierwszej” w postmodernistycznym świecie opisywanym przez „myśl różnicy”.